Socjaldemokratyczna Partja Robotnicza Rosji.
Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy.

DO LUDU ROBOCZEGO.

Rok rocznie lud roboczy w całej Polsce i Rosji składa rządowi w daninie z krwawicy swojej tysiące miljonów rubli, rok rocznie uboży się oddając mu znaczną część bogactwa, w krwi i pocie stwarzanego. Rok rocznie przynosi lud roboczy rządowi daninę jeszcze cięższą, jeszcze boleśniejszą—z krwi i ciała swego. Rok rocznie daje mu bez mała pół miljona rekruta.

Oto zbliża się znów czas branki, czas więc znów zastanowić się wszystkim: **czemu się tak dzieje, co z tego za pożytek lub szkoda dla ludu roboczego, jak wobec branki lud się winien zachować.**

Czemu się to dzieje, że rok rocznie lud Polski i Rosji pół miljona mężczyzn na długie lata, często na zatracenie musi dawać rządowi?

Dla obrony kraju i państwa odpowiadają na to pytanie różni, co siebie zowią przyjaciółmi ludu i szeroko opowiadają o swojej miłości dla Polski i dla ludu roboczego. Jak człowiek by w zwadzie przez innego nie być pobitym, powiadają, starać się musi o broń zawczasu, tak i państwo, tak i Rosja trzymać musi ciągle pod bronią wiele setek tysięcy żołnierza, by jej w razie czego Niemcy, czy Austrja, czy Japonja lub Chiny nie pobiły.

Łgarstwo! łgarstwo wierutne! Nie dla tego to rządom dzisiaj — i nadewszystko rządowi, co u nas dzisiaj panuje z półtora miljona bagnetów ciągle trzymać pod bronią potrzeba. Bo gdyby tylko o obronę przed sąsiednim państwem chodziło, to dość byłoby uczyć każdego obchodzenia się z bronią, a broń mu dać do ręki, do domu. A wtedy w razie potrzeby lud cały stanąłby jak jeden mąż, w obronie swojej ziemi, swojej wolności, swoich praw, przeciwko temu, ktoby chciał je zagrabić, stratować. I takiego urządzenia obrony kraju — **powszechnego ludowego uzbrojenia albo milicji** — żądają we wszystkich krajach miljony robotników miejskich i wiejskich, żąda w ich imieniu od rządów Socjaldemokracja. Lecz **rządy wszędzie uporczywie odmawiają.** Gdyby tylko o obronę państwa przed sąsiadami chodziło, to jakto przyznał sam rząd carski, gdy mu wydatki na wojsko już bokiem wyłazić poczęły, dość byłoby **sądy rozjemcze** urządzać, któreby zatargi między różnemi państwami rozstrzygały.

Lecz rząd trzyma setki tysięcy żołnierzy całe lata pod bronią nie dla obrony kraju. Bo jak to przyzna każdy taki „przyjaciel ludu“ w wilczej skórze, gdy go za język pociągnąć, **wojsko stałe potrzebne jest dla obrony przed wrogami wewnętrznemi, „przed gwałtownemi naruszeniami pokoju i porządku społecznego“. A wrogiem wewnętrznym jest dla rządu carskiego cały lud, co się wolności i praw swoich, ziemi i chleba domaga.** I milicji rząd za nic wprowadzić nie zechce, bo jak to niedawno pisał jeszcze minister wojny „tylko armja stała jest środkiem pewnym, gdy chodzi o uśmierzenie rozruchów. **Rząd carski, rząd Stołypina, rząd krwawych sądów polowych porywa ludowi pół miljona synów, po to, by przy ich pomocy zdusić walkę ludu przeciwko niemu samemu, przeciwko rządowi złodziejów, łupieżców, morderców.**

Lecz nie tylko za wolą rządu się to dzieje, nie tylko dla tej bandy morderców i złodziejów, co nami rządzi, potrzebny jest doroczny haracz z pół miljona synów ludu roboczego. On potrzebny i wielkim właścicielom ziemskim i fabrykantom i innym bogaczom, on potrzebny jest całej **burżuazji.** Obszarnik ucieka o pomoc żołdackiego bagneta, gdy robotnicy folwarczni „zbuntują się“ i żądają lepszego wynagrodzenia i lepszych warunków pracy; fabrykant, gdy robotnik fabryczny zdobywa sobie polepszenie bytu za pomocą strejku; wszyscy co żyją z krwi i potu ludu roboczego, ubiegają się do żołdaka, gdy trzeba łamistrejków. I nie sam to rząd tylko postanowił ściągnąć w tym roku, jak i w zeszłym i w innych, pół miljona rekruta od ludu. Dwa razy stanowiła o tym już razem z rządem **Duma.** I oto w Dumie, jak w poprzedniej, tak i w obecnej, **wszyscy** domniemani „przyjaciele ludu i wolności“, czy to nazywają się oni październikowcami, czy to konstytucyjnemi, czy postępowcami, czy to narodowemi demokratami **za wyjątkiem przedstawicieli ludu roboczego, socjaldemokratów,** innych socjalistów i przedstawicieli włościan rosyjskich — **wszyscy przedstawiciele burżuazji przyznali rządowi morderców i złodziejów żądane pół miljona rekruta.** A szalę przeważyło w drugiej Dumie **Koło Polskie.** Ono to — ci, którzy śmią siebie nazywać przedstawicielami narodu polskiego, **zdecydowało, że większość była po stronie wrogów ludu i ze rządowi który od trzech lat ogniem i mieczem pustoszy kraj cały, dano do pomocy w tym krwawym** dziele nowe pół miljona bagnetów. Ci co śmią nazywać siebie przedstawicielami narodu polskiego, przyznali, ze „**w czasach obecnych siła zbrojna państwa rosyjskiego wzywana jest nie dla obrony kraju od wrogów zewnętrznych, a w pierwszym rzędzie dla celów zupełnego stłumienia ruchu wolnościowego**“. Przyznali i dali rządowi pół miljona nowych bagnetów dla dalszego mordowania, palenia i gwałcenia, zamykania związków, stowarzyszeń, szkół, dla zduszenia ludu roboczego, co choć strasznym upustem krwi zniemożony, ani na chwilę nie przestaje walczyć o wolności prawa, o chleb i ziemię.

Oto więc czym się to dzieje, że znów setki tysięcy młodzieży wtrącone zostaną w straszne jarzmo wojskowe: **tego trzeba rządowi morderców i złodziejów, tego trzeba zgrai burżuazyjnych wyzyskiwaczy i ciemiężców z polską burżuazją na czele.**

Więc czy szkoda czy pożytek dla nas płynie z poboru — to jasne teraz dla każdego. Pożytek z tego wrogom ludu roboczego — rządowi morderców i złodziejów i zgrai zaprzyjaźnionych z nim wyzyskiwaczy polskich i rosyjskich fabrykantów i obszarników. Szkoda dla wszystkich pracujących, dla robotników miejskich i wiejskich, dla włościan, dla wszystkich, co zdobywać muszą sobie możność istnienia za pomocą ciężkiej, krwawej pracy. Wrogowie nasi zyskują nowe pół miljona bagnetów dla zduszenia naszej walki o wolność i lepszy byt, — my tracimy wielu w tych co byli najdzielniejszymi sród walczących i w walce naszej natykamy się o nowy mur bagnetów.

Więc jak się wobec poboru zachować? Nie iść — stawić opór? — Nie iść nie można. Bo przemoc nad nami, bo wróg w chwili obecnej od nas silniejszy, bo ma jeszcze wiele, a wiele tysięcy bagnetów, co mu posłuszeństwa na dany rozkaz nie odmówią. Lecz jeśli iść trzeba, jeśli wdziać mundur żołdacki i wziąć bagnet carski trzeba, **to od nas przecie zależy, czy bagnet ten carskim zostanie lub też w razie potrzeby krwawym zbujom carskim posłuszeństwa odmówi lub nawet przeciwko nim się obróci.** Z kraju, w którym od trzech lat rząd morderców i złodziejów panuje przy pomocy stryczka i kuli, przy pomocy sądów polowych i pogromów, gwałtów i morderstw — **z tego kraju ani jeden żołnierz wyjść nie powinien, któryby rządowi temu wierny pozostał, któryby w stanowczej chwili mu posłuszeństwa nie odmówił, któryby nie przeszedł na stronę ludu roboczego, gdy nadejdą starcia z ludem któryby w owej chwili nie zwrócił bagneta carskiego przeciwko opryszkom carskim!** A do tego trzeba, bracia poborowi, i wy wszyscy najbliżsi tym, którzy idą dziś w jarzmo carskie, trzeba byście wszyscy:

Agitowali niezmordowanie, agitowali bez wytchnienia! By każdy kto tylko jasno rozeznał, gdzie wróg ludu, a gdzie jego przyjaciel, by każdy, kto rozumiał, że dla wyzwolenia ludu trzeba toczyć niezmordowaną walkę i z rządem dzisiejszym morderców i złodziejów, i z ciemiężcami fabrykantami i z wyzyskiwaczami obszarnikami, by każdy taki oświecał wszystkich, kto dziś idzie do wojska, że dla wyzwolenia ludu z niewoli zbujów carskich, panów i fabrykantów

Wojsko musi być z nami!

Więc bez wytchnienia Bracia Robotnicy! Bez wytchnienia Bracia Włościanie! Agitujcie i wyjaśniajcie każdemu, idącemu w jarzmo wojskowe, że:

żołnierzowi nie wolno być sługą rządu carskiego ani fabrykantów i obszarników,

że i w mundurze żołdackim syn ludu musi zostać sługą ludu,

że dla ludu roboczego dziś, jak i dotychczas, niezbędnym jest obalenie rządu carkiego w otwartej walce

że w tej walce wojsko, musi być z ludem, a nie przeciw ludowi!

Zarząd Główny
Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Warszawa, październik 1908.

[redacted]

DZS IV.3.1/231
13/231
11
Ak. 8007

[redacted]